

Knajpa z takich co średnio zjesz
Nikt cię nie zaczepia, możesz pić za trzech
Kucharz kończy pracę rzucając mięsem
Olewa, że spadło na ziemię i podtruło klientkę
Posiłek w takim miejscu to strzał w stopę
Ja tylko tam piłem szkicując tę zwrotę
Widzę siedzi chłop, chleje non-stop
Nagle w jego świat wkracza banda idiotek
Zbłądziły nocą w tym nudnym mieście
Coś tam szczebiocą, ej no lalki weźcie

Patrzcie na tego dziada, co za lump
Mój brat takich okrada i leje ich w dziób
Życie ci nie wyszło, jak śmiesz się gapić
Po roku na siłowni mógłbyś się ze mną napić
Ewentualnie, dziadu, znaczy drinka postawić

(2x)

Brak woli, lód w sercu (lód w sercu)
Tak boli (tak boli) ale nie myśli o tym wcale (on nie myśli o tym)
Hart ducha (hart ducha) jest na miejscu (jest na miejscu)
Choć Bóg dał mu jedynie talent

No, Bóg dał mu jeszcze wybór - talent lub normalność
Niepotrzebne skreślić, albo w łeb se palnąć
Barman mówi mi - nie wiesz kto to jest?
To był as wśród puzonistów, grał jazz
Widzę jego oczy jeszcze groźnie łypią
Ma wygniecione ciuchy, stary szwajcarski sikor
Dzieci mówi do siks, dziewczynki
Stąd widzę wasze pryszcze choć nie wziąłem pingli
Stąd widzę odrosty i makijaż
Zdarza mi się widzieć graffiti, ale nigdy na twarzach
Nagle brat lub inny rycerz zakonu
Trzech pasków i kubelkowego tronu
Wpada zza drzwi i nie pytaj co było dalej
Jazzmanowi nie pomógł talent
Dawno temu Bóg zostawił go jak szkic, rycinę
A ten wypełnia swoje kontury klinem
Brak mu silnej woli, w sercu nosi lód
Zawsze będę go szanował chociaż znów wpadł w cug
Zawsze będę go szanował
Bo sprawdziłem jak grał kiedy jeszcze był zdrów

Brak silnej woli
On nie chce myśleć o tym wcale
Hart ducha wypracował w sobie
Bo Bóg dał mu jedynie talent